Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D | CZWARTEK, 25 STYCZNIA 1934 R. | ROK III — NR. 23

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Zbrodnicze instynkty Ittnera

Z krnąbrnego chłopca - przemytnik, a później bandyta

(REPORTAŻ WŁASNY „SIEDMIU GROSZY").

Królewska Huta, 24 stycznia.

Drugim oskarżonym, który już w najbliższy piątek stanie przed sądem doraźnym w Król. Hucie jest 21-letni Bernard Ittner z Rudy. On to właśnie był tym, u którego zjawił się niejaki Heda z Orzegowa, proponując mu obrabowanie składu wdowy Grycowej w Orzegowie.

Rodzice Ittnera jeszcze żyją i zamieszkują w Rudzkiej Kuźni, przy ul. Sobieskiego 37. Ma on pozatem jeszcze 7 braci i trzy siostry. Wszyscy prawie stworzyli sobie już własne ognisko tak, że obecnie w domu pozostaje brat Ittnera, pozostający od 4 lat bez pracy i 16-letnia siostra, która pomaga leciwej matce w gospodarstwie. Ojciec Jan, pracował przez długie lata na kopalni „Wawel" w Rudzie, a od 10 lat jest na emeryturze i pobiera miesięcznie równe 100 zł.

Pilny uczeń - krnąbrne dziecko

Bernard urodził się w tym samym domu, w którym do dziś dnia mieszkają jego rodzice. Już od wczesnej młodości sprawiał on rodzicom bardzo wiele kłopotu, gdyż był chłopcem bardzo nieposłusznym i nadzwyczaj krnąbrnym. Pozatem był bardzo uparty i żadnych rad rodzicielskich nie chciał słuchać. W 6 roku życia począł uczęszczać do szkoły powszechnej w Rudzie, gdzie bardzo dobrze się uczył, jednak i nauczycielom sprawiał dużo kłopotu wskutek swego nieposłuszeństwa i krnąbrności. Bardzo często lubił szczycić się swoją wiedzą, to też w szkole powszechnej stale podpowiadał uczniom, nie mogącym odpowiedzieć na jakieś pytanie. Za to został pewnego razu ukarany.

Awantura w szkole

Przyszedłszy ze szkoły do domu pożalił się matce, a ta opowiedziała o tem mężowi. Ten natychmiast zabrał chłopca i pospieszył do szkoły, by rozmówić się z nauczycielem. W szkole doszło do awantury. Ojca Bernarda wypraszano kilkakrotnie z gmachu szkolnego, ale tenże był bardzo wzburzony i nawet laską wygrażał nauczycielowi. Sporządzono doniesienie i sąd skazał go na 100 zł. grzywny. Z grzywny tej zapłacił 75 zł., a reszty 25 zł. nie mógł już zapłacić i leciwy ojciec poszedł pierwszy raz do aresztu.

Po zwolnieniu ze szkoły Bernarda uczęszczał jeszcze przez dwa lata do szkoły dokształcającej. Młody chłopak coraz więcej wymykał się z pod władzy rodziców. To też nauczyciele rady z nim dać sobie nie mogli. Żadnych uwag nie znosił, a gdy nauczyciel w ostrych słowach karcił go, dochodziło nawet do tego, że zdradzał zamiar czynnego znieważenia nauczyciela. Z tem mieli rodzice wiele kłopotu tembardziej, że Bernard nie uczęszczał na naukę regularnie. Trzeba było płacić grzywny, na co nie starczało ze 100 zł. emerytury ojca.

Wstręt do pracy

Miał on jednak więcej szczęścia w życiu od swego wspólnika Kapicy, gdyż otrzymał pracę na kopalni „Wawel" w Rudzie. Mimo wszystko pracował tam rok i 4 miesiące, jednak zawsze żalił się, że mało zarabia. Gdy więc kopalnia zamierzała kilku robotników zredukować, sztygar zapytywał ich, którzyby dobrowolnie chcieli być zredukowanymi i pobierać zapomogę. Między innymi zgłosił się także Bernard Ittner. Tłumaczył to tem, że w kopalni bardzo mało zarabiał, a teraz zarobi więcej, gdyż będzie pobierał zapomogę, a pozatem zajmie się przemytnictwem.

„Sprytny" przemytnik

Zawód przemytniczy wybrał sobie dlatego, że mieszkał i wychowywał się na samem pograniczu, gdzie prawie każdy „spryciarz" uprawia przemyt. Mieszkańcy pogranicza uważają, że przemyt to nie jest żaden występek, a przeciwnie taki sam uczciwy zarobek jak na kopalni. O tem, że ktoś zarabia na przemycie mówią mieszkańcy Rudzkiej Kuźni, jako o rzeczy samej przez się zrozumiałej.

Sprytny Bernard urządzał się w ten sposób, że do Niemiec przemycał masło, a stamtąd różne inne towary. Z początku wywiązywał się ze swych „zobowiązań przemytniczych" sumiennie, jednak wkońcu towaru przemyconego nie odstawiał na miejsce przeznaczenia, lecz sprzedawał osobom trzecim i pieniądze sobie przywłaszczał. To też dom rodziców jego coraz częściej nachodzili różni wierzyciele Bernarda, którzy od niego domagali się towaru wzgl. pieniędzy.

Za przemytnictwo był on kilkakrotnie karany. Gdy do Niemiec przemycał masło został przychwycony przez władze niemieckie które skazały go na 3 miesiące więzienia. Karę musiał natychmiast odbyć. Pozatem przytrzymany przez władze polskie został skazany na 3 miesiące i na 6 tygodni więzienia. Kary te odbywał w więzieniu w Król. Hucie.

Marnotrawny syn

Mimo, że Bernard na przemycie nieźle zarabiał, to jednak do domu ani grosza nie dawał. Przeciwnie rodzice musieli mu kupić ubranie i bieliznę. Na tem tle dochodziło często pomiędzy nim, a rodzicami do gorących sprzeczek. Na tydzień przed Bożem Narodzeniem matka zażądała od Bernarda, by za utrzymanie w domu płacił miesięcznie 80 zł. Na to odpowiedział rodzicom, że w dzisiejszych czasach nawet pracujący robotnik nie wydaje miesięcznie 80 zł. (?!)



Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej pod Corbigny w Francji odbył się na koszt państwa francuskiego. — Rycina przedstawia moment przemarszu i defiladę oddziałów lotniczych przed trumnami ofiar.

Na śliskiej drodze występku

Po tej ostatniej rozmowie z rodzicami, Ittner opuścił dom rodzicielski. Myślano z początku, że to tylko na kilka dni, a jednak minął tydzień i drugi, a Bernard w domu się nie zjawiał. Gdzie przebywał nikt nie wiedział, a dopiero później okazało się, że właśnie w tym czasie planował on wraz ze wspólnikami napad na skład Grycowej oraz dokonali jeszcze dwóch innych napadów.

Wódka i karty

Pomiędzy rodzicami Bernarda dochodziło często do drobnych sprzeczek, właśnie z powodu dzieci. Ojciec jest więcej surowym i wychodzi z założenia, że dzieci trzeba trzymać krótko. Matka zaś jest dla dzieci bardzo pobłażliwa i przy każdem przewinieniu brała ich przed ojcem w obronę. Jakkolwiek bracia Bernarda biorą udział w życiu różnych organizacyj kulturalnych czy sportowych, to on nigdzie nie był członkiem. Nie chodził do kina, a także nie czytywał gazet. Lubił natomiast grać w karty i bilard, oraz zabawiać się z kolegami w restauracji przy wódce.

Lekkie potraktowanie życia

Obecnie po dokonaniu czynu Ittner przebywając w więzieniu przyznał się do winy, a na zwróconą mu uwagę, że czeka go szubienica, odpowiedział, że i tak nie ma nic do stracenia. (s).

Ujęcie pięciu groźnych bandytów

Herszt bandy w więzieniu

W woj. Poznańskiem, szczególnie zaś na terenie pow. Kościańskiego i Jarocińskiego od dłuższego czasu grasowała nieuchwytna zuchwała szajka bandytów, która nękała ludność tych powiatów.

Od dłuższego czasu poszukiwanych udało się policji ująć 5-ciu bandytów, podczas gdy 6-ty niejaki Antoni Grzesiński nadal się ukrywa.

Dotychczas ujęto i osadzono w więzieniu przywódcę bandy Franciszka Rogozińskiego Ant. Kościelniaka z Kościana, Antoniego Ściernickiego z Żabikowa, Antoniego Piechowiaka z Kokoszyna i Feliksa Nogaja z Borka. Banda ta dopuściła się od roku 1922 głośnych napadów rabunkowych z bronią w ręku. Szajce odebrano wiele łupu.

Żyd zabójcą bezrobotnego w Wolbromiu

Fatalny rzut kamieniem uczestnika pogrzebu

(Tel. wł.). W związku z tragiczną śmiercią Sygduły, o czem wczoraj donosiliśmy, policja wolbromska zatrzymała kilkunastu żydów - uczestników pogrzebu, wśród których poszukiwano mordercy. Wszystkich żydów sprowadzono do komisarjatu, a równocześnie w ukryciu umieszczono kolegę zamordowanego Jana Panię, przypuszczając, że może uda mu się poznać mordercę.

Wśród zatrzymanych jednak Pania nie poznał nikogo, dopiero kiedy około południa do komisarjatu wszedł pewien młody żyd, przynosząc obiad zatrzymanemu ojcu, Pania krzyknął: „to ten". Był to Hendel Cieśla, lat 39, którego morderczy rzut kamieniem uśmiercił Sygdułę.

Żyda aresztowano, zatrzymując również Judkę Kornbrota, który również rzucał kamieniami.

Wczoraj odbył się w Wolbromiu pogrzeb tragicznie zmarłego, przyczem ze względu na niebezpieczeństwo rozruchów policja znajdowała się w ostrem pogotowiu.

Przymusowy urlop zawodowych „doliniarzy"

przytrzymanych w Urzędzie Pocztowym w Katowicach

Dn. 23 bm. przytrzymano w westybulu Urzędu Pocztowego w Katowicach na gorącym uczynku kradzieży pieniędzy 2 zawodowych kieszonkowców: Stanisława Przymusińskiego z Poznania (Droga Urbanowska 1) w chwili, gdy z kieszeni marynarki handlarza Alfreda Macioły z Wełnowca wyciągał 600 zł., oraz niejakiego Eustachego Seniora z Lwowa, 15 razy karanego za kradzieże kieszonkowe, w chwili, gdy usiłował przy okienku okraść niejakiego Półtoraka z Katowic.

Oby opryszków odstawiono na komisarjat, skąd po przesłuchaniu poszli na przymusowy „urlop" więzienny do czasu rozprawy.

Niezwykły powód samobójstwa w Gołonogu

Zawód miłosny 80-letniego starca

W środę w Gołonogu, na kol. „Dziewiąty" przechodzącemu patrolowi policyjnemu doniesiono o zamachu samobójczym, dokonanym przez 80 - letniego Marcina Szymanowskiego.

Policja niezwłocznie udała się pod wskazany adres i wyważywszy zamknięte drzwi weszła do mieszkania. Nieszczęśliwy starzec powiesił się na pasku, uczepionym do wbitego w ścianie haku.

Mimo natychmiastowego ratunku, nie udało go się przywrócić do życia.

W związku z tragiczną śmiercią staruszka wszczęto śledztwo celem wyświetlenia przyczyny desperackiego kroku.

Według niesprawdzonych pogłosek powtarzanych w Gołonogu, starzec mimo swego sędziwego wieku doznał zawodu w miłości co popchnęło go do samobójstwa. Czy śledztwo potwierdzi te pogłoski, pokażą najbliższe godziny.

Tajemnicze włamanie do banku w Zawierciu

Włamywacze zniszczyli księgi i akta

Z Zawiercia donoszą o tajemniczem włamaniu do miejscowego banku kupców i przemysłowców. Sprawcy nocą dostali się do zamkniętego lokalu, jednak nie ruszali zupełnie kasy i szuflad, a natomiast zniszczyli szereg ksiąg i aktów. Dowodzi to, iż sprawcom nie rozchodziło się o pieniądze, lecz o zatarcie pewnych, niewiadomych narazie śladów. Gospodarkę nocnych gości spostrzeżono dopiero rano, zawiadamiając o tem policję.

Dotychczasowy wynik śledztwa trzymany jest w tajemnicy, a trzeba dodać, że w pewnych kołach, sprawa ta wywołała ogromne zainteresowanie.

Nieszczęśliwe wypadki na kop. „Maks"

w Michałkowicach

Zatrudniony na kopalni „Maks" w Michałkowicach maszynista Paweł Słota, dostał się pomiędzy dwa wózki węglowe, doznając zgniecenia głowy i klatki piersiowej. W beznadziejnym stanie znajduje się w szpitalu.

Nasypywacz Augustyn Bregula, zatrudniony również na kop. Maks na filarze, został zasypany przez spadający węgiel, który zdruzgotał mu lewą nogę. Odwieziono go do szpitala. (r. b.)

Wisielec na płocie

w Biertułtowach

W nocy na 17 bm. o godz. 2-ej pozbawił się życia przez powieszenie na płocie przy ul. Kopernika w Biertułtowach, 25 letni Franciszek Polok, zam. na kopalni „Emma" przy ul. Kościuszki 6. Zwłoki przewieziono do domu rodziców. Dochodzenia wykazały, że powodem targnięcia się na własne życie była zawiedziona miłość.

Mieszkanie nauczycielek

w płomieniach

Dn. 23 bm. w mieszkaniu nauczycielek L. Rybickiej i H. Kopytowny w Katowicach (ul. Kochanowskiego 10) uprzątaczka Janiczkowa przy nalewaniu benzyny do palącej się maszynki kuchennej spowodowała pożar. W trakcie nalewania benzyny z butelki do rezerwuaru, zapaliła się benzyna w butelce, którą przestraszona J. rzuciła na podłogę, przyczem paląca się benzyna rozlała się po meblach i rzeczach. Ogień zagasiła straż pożarna. Szkody dotychczas nie zdołano ustalić.

Sprytny p. Lichtblau

z Król. Huty

Abraham Lichtblau z Król. Huty (Bytomska 36), właściciel składu pierza doniósł policji, że 18 bm niejaki Franciszek Piwczyk z Król. Huty miał podobno w straszny sposób lżyć Naród polski i Państwo polskie. W toku dochodzeń stwierdzono jednak, że p. Lichtblau Abraham utożsamił siebie z narodem i Państwem polskiem, i że p. Piwczyk robił mu jedynie wymówki osobiste za zanieczyszczenie podwórza pierzem. Teraz p. Lichtblau będzie miał kłopot w związku z fałszywem posądzeniem Piwczyka.

Występ awanturników

w Rybnickiem

W dniu 13 bm. około północy wezwał właściciel gospody Franica w Rydułtowach, pow. Rybnik, 2 posterunkowych, celem interwencji wobec awanturujących się na sali 2 osobników: Konrada Szkatoła i Emanuela Mańki. Awanturnicy na wezwanie do opuszczenia lokalu nie zareagowali i posterunkowych usiłowali czynnie znieważyć. Wobec takiego stanu rzeczy jeden z posterunkowych postanowił niegrzecznych gości wytransportować siłą z lokalu. Wówczas Mańka uderzył policjanta laską, na co ten zareagował pałką gumową z takim skutkiem, że awanturnicy uciekli w popłochu, ale niedaleko, gdyż wkrótce ich aresztowano. (R)

Czwartek **25** stycznia 1934	Dziś: Nawr. św. Pawła Jutro: Polikarpa p. Wschód słońca: g. 7 m. 53 Zachód: g. 16 m. 32 Długość dnia: g. 8 m. 40

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Skąpiec" (premjera).

SOBOTA: g. 20 „Skąpiec".

WTOREK: g. 19 „Trójka hultajska" (dla bezrobotnych).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Nocny Express". Casino: „Serca wiecznie młode". Colosseum: „Zew młodości" i „Mój przyjaciel". Palace: „Czemp". Rialto: „Vlasta Burian jako karawaniarz". Union: „Wampir Duesseldorfu".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Kobieta z Monte Carlo" i „Biały upiór". Apollo: „Jaką mnie pragniesz" i „Brat djabła". Roxy: „Król areny" i „Patrol nocny".

BIELSKO. Apollo: „Skandal w Budapeszcie". Miejskie: „Łódź podwodna A—L 14".

BIAŁA. Miejskie: „Afera Dreyfussa".

RADJO:

PIĄTEK, 26 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 13.20 Cedułа Giełdy w Katowicach. 15.40 Orkiestra salonowa. 16.35 Kronika harcerska. 16.55 Koncert kameralny. 17.25 Recital śpiewaczy. 18.00 „Rola nauczyciela w dziedzinie kultury muzycznej". 19.10 „Problem ostrości w fotografji". 19.40 Wiadomości sportowe. 19.43 Komunikat śniegowy 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 XVI-ty koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 21.00 „Młodzież w oczach dwóch pokoleń literackich". 22.40 Muzyka taneczna 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— ZŁODZIEJE W URZĘDZIE GÓRNICZYM. W nocy na 24 bm. dokonano włamania do biur Okręgowego Urzędu Górniczego w Katowicach przy ul. Jordana. Nieznani sprawcy splądrowali w poszukiwaniu pieniędzy wszystkie biurka urzędu i skradli około 160 zł.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W ub. poniedziałek o godz. 9 rano zasłabła w swem mieszkaniu w Mikołowie przy ul. Klasztornej, 30-letnia Małgorzata Spyra. Przywołany na miejsce lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

— POŻAR WIELKIEJ STODOŁY. W godzinach porannych, dnia 23 bm. wybuchł pożar w stodole, należącej do urzędu farnego w Starej Wsi, w powiecie pszczyńskim. Pomimo natychmiastowej pomocy okolicznych straży pożarnych, nie zdołano ognia ugasić. Powstała przez to szkoda sięga kilkudziesięciu tysięcy złotych.

— FATALNY UPADEK. Inwalida, Wincenty Pyka w Siemianowicach, zam. przy ulicy Kościelnej 6, pośliznął się w korytarzu tak fatalnie, że uderzywszy głową o poręcz, doznał złamania czaszki. Nieszczęśliwy po dwuch dniach zmarł.

— ŚMIERĆ NA KOP. „JACEK". W podziemiach kopalni „Wielki Jacek" zdarzył się śmiertelny wypadek. Na skutek oberwania się węgla ze stropu, zasypany został 29-letni Tomasz Karmański. Po usunięciu gruzów znaleziono zwłoki zasypanego górnika. Ś. p. Karmański pozostawił żonę i jedno dziecko.

— CIEKAWY PROCES. W lutym br. odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Katowicach kilka sensacyjnych rozpraw. Poza kilku rozprawami o szpiegostwo, została rozpisana na 2 — 3 dni ciekawa sprawa przeciwko członkom Volksbundu Głodnemu i Stachuli, którzy stoją pod zarzutem organizowania na Śląsku bojówek hitlerowskich.

— NIEWDZIĘCZNY NARZECZONY. Sąd Grodzki w Mikołowie, rozpatrywał w ub. wtorek sprawę 20-letniego Józefa Sk., zam. w Mokrem, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż pod pozorem ożenku wyłudził od swej narzeczonej p. Bronisławy Ch. kilka drogocennych przedmiotów, które spieniężył, zaś uzyskaną przez to gotówkę przehulał. Prokurator zażądał surowego wymiaru kary dla oskarżonego Sąd zasądził osk. Sk. na 1 i pół miesiąca aresztu.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

CZWARTEK: g. 20.15 „Panowie w nowych kapeluszach".

— BUDŻET CZELADZI PRZYJĘTY. Onegdaj rada przyboczna w Czeladzi przyjęła budżet na rok 1934-35, nie dokonując żadnych zmian.

— STREJK KOMUNISTÓW w Zagłębiu nie udał się. Wszystkie warsztaty pracowały normalnie.

— JÓZEF CHRZANOWSKI z Łagiszy wpadł na rowerze pod parowóz. W stanie ciężkim przebywa w szpitalu.

Złodzieje przed sądem

w Czeladzi

W sądzie grodzkim w Czeladzi odbyły się dwie sprawy o drobne kradzieże, jednak sprawca ukarany został przykładnie.

Niejaki H. Just z Łagiszy za kradzież roweru, który następnie sprzedał, skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Ten sam Just w tymże dniu skradł niejakiemu Wójcikowi scyzoryk, za co skazany został na 6 mies. więzienia i pozbawienia praw na 3 lata. R. Markiewicz z Czeladzi za usiłowanie kradzieży gęsi, skazany został na rok więzienia.

Prezydjum rady miejskiej

w Król. Hucie

We środę po południu odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Król. Hucie, celem dokonania wyboru nowego prezydjum rady.

W wyniku głosowania przewodniczącym rady miejskiej został wybrany ponownie członek frakcji niemieckiej, Józef Strożyk, który otrzymał 26 głosów.

Zastępcą przewodniczącego został wybrany Robert Buczek, również z frakcji niemieckiej.

Połączone frakcje polskie głosowały na wspólnego kandydata p. Józefa Fusa który to wybór jednak nie mógł dojść do skutku, ponieważ, jak wiadomo, Niemcy w Królewskohuckiej radzie miejskiej posiadają większość.

Ze względu na spóźnioną porę dokładne sprawozdanie z posiedzenia zamieścimy w numerze następnym.

Urlopy turnusowe

w hucie „Laury"

W ub. wtorek odbyły się na sali p. Wieczyka przy ul. Sobieskiego dwa zebrania załogowe huty „Laura", na których przewodniczący Rady po złożeniu obszernego sprawozdania z swej działalności, podał zebranym do wiadomości, że zarząd huty nosi się z zamiarem wprowadzenia urlopów turnusowych oraz, że planuje się po wygaśnieciu umowy taryfy zarobkowej zarobki obniżyć o 15%. Wiadomość ta wywołała wielkie rozgoryczenie pośród zebranej załogi i po obszernej dyskusji upoważniono Radę załogową, aby wszelkiemi środkami stojącemi jej do dyspozycji, uniemożliwiła powyższe zamiary zarządu huty. Robotnicy huty „Laura" już od lat pracują w miesiącu zaledwie po kilka dniówek, i w wypadku wprowadzenia jeszcze urlopów turnusowwych oraz obniżek zarobków pochłonięci zostaną przez czarną rozpacz. (M. K.)

Unieruchomienie „Rakowa"

w Częstochowie

Wśród robotników huty „Raków" w Częstochowie (koncern Zakł. Modrzejewskich) ogromne zaniepokojenie wywołało zarządzenie dyrekcji o zamknięciu oddziału stalowni. W razie nieuruchomienia stalowni 198 ludzi straciłoby pracę, powiększając kadry bezrobotnych.

W związku z tem sekretarz Związku Metalowców p. Augiel interwenjował u inspektora pracy, który na wczoraj wyznaczył konferencję z dyrekcją huty.

Konferencja trwała do późnego wieczora, to też wynik podamy jutro.

Pamiętaj o bezrobotnych

24 godziny czasu do namysłu . . .

Drugi tydzień strejku włoskiego na kopalni „Helena" w Niwce

Dziś, to zn. w czwartek, robotnicy na kop. „Helena" przebywają już 8 dzień w podziemiach kopalni.

W środę starosta Boxa wezwał do Będzina inspektora pracy Federowicza i sekretarza związku p. Łatkowskiego, z którymi omawiał sytuację.

P. starosta w formie ultymatywnej zażądał od sekr. Łatkowskiego, którego uważa za kierownika strejku, likwidacji, dając mu 24 godziny czasu do namysłu. Do dziś, godziny 13. robotnicy zatem winni opuścić podziemia.

W razie przeciwnym p. starosta zagroził specjalnemi zarządzeniami, aż do zamknięcia kopalni „Helena" i „Baśka" w Gołonogu, na której rządzi również syndyk z ramienia Kl. Zw. Zaw. Górników.

Sekr. Łatkowski udał się na kopalnię i zjechał w podziemia, celem zakomunikowania robotnikom wyniku konferencji

Co postanowią strejkujący? . . .

Dziwna historja z przekazem pocztowym na 100 zł.

Sensacyjny proces przed sądem w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w środę ciekawą sprawę, która winna wywołać odpowiednią reakcję ze strony miarodajnych czynników. Mieszkaniec Katowic p. Jerzy Kaden otrzymywał z Krakowa od swej matki często pieniądze, **przesyłane przekazem pocztowym.** Pewnego dnia zjawił się w mieszkaniu p. Kadena listonosz, prosząc go o podpisanie przekazu na dowód, że pieniądze **zostały mu wręczone, ale pieniędzy tych wcale nie wypłacił.** Chodziło o kwotę 100 zł.

Zainterpelowany listonosz o powód takiego postępowania, nie umiał się wytłumaczyć, lecz twierdził, że prawdopodobnie **p. Kaden jest tę kwotę winien poczcie.**

P. Kaden udał się do kierownika p. Dudka, który wyjaśnił mu, **że listonosz działał na jego polecenie** i zwrócił interwenta do odpowiedniego referenta p. Safiaka, który — jak twierdzi p. Kaden — nieprzyzwoicie się zachował **i miał się wyrazić, że poczta jest instytucją państwową i dlatego wszystkie środki, zmierzające do osiągnięcia swych pretensyj, ma prawo zastosować.**

P. Kaden wobec tego napisał list do redaktora jednego z krakowskich pism, **który część tych zarzutów opublikował.** P. Safiak ze swej strony czuł się znieważonym **notatką i zaskarżył p. Kadena do Sądu.**

Na rozprawie p. Safiak wyjaśniał, że zachowywał się wobec p. Kadena „bardzo przyzwoicie", a całe zajście wynikło **na tle nieporozumienia.** Okazało się mianowicie, że na jednym przekazie na kwotę 100 zł. wpisano **mylnie datę.** Dlatego poczta katowicka wysłała ten przekaz z powrotem do Krakowa, gdzie jednak **urzędniczka nie przepisała mylnie wpisanej daty a wystawiła nowy przekaz.** Gdy przekazy te nadeszły do Katowic, wypłacono p. Kadenowi **na każdy przekaz po 100 zł.** O tem oczywiście nie wiedział p. Kaden, a gdy omyłka wyszła na jaw, **zamierzano naprawić ją w ten sposób, że p. Kadenowi przedłożono trzeci przekaz do potwierdzenia odbioru pieniędzy, mimo, że pieniędzy nie zamierzano mu wypłacić.** To też p. Kaden odmówił uskutecznienia swego podpisu na przekazie.

P. Kaden tłumaczył się tem, że p. Safiak winien był mu tę pomyłkę wyjaśnić i obstawał nadal przy swojem twierdzeniu, że urzędnik zachował się nieprzyzwoicie. Sąd ze swej strony w toku rozprawy wyraził **zdziwienie, że poczta właśnie w taki dziwny sposób zamierzała naprawić swoją pomyłkę.**

Po dłuższych pertraktacjach rozprawę odroczono, gdyż p. Kaden zobowiązał się zamieścić w jednem z pism krakowskich krótkie i rzeczowe wyjaśnienie, cofające osobiste zarzuty przeciwko p. Safiakowi.

W ten sposób jednak nie została załatwiona **ciekawa pomyłka urzędniczki pocztowej.** (s)

Zasądzenie niepoprawnej „fabrykantki aniołów"

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadała niejaka **Selma Lampa z Dębu,** której akt oskarżenia zarzucał niedozwolone zabiegi akuszeryjne. Oskarżona już kilkakrotnie odpowiadała przed sądem za **podobne przestępstwa.** Obecnie zasiedli na ławie oskarżenia **także małżonkowie B., za zgodą których Lampa** popełniła inkryminowany czyn.

Jakkolwiek **małżonkowie B. do winy się przyznali,** Lampa kategorycznie **zaprzeczała ich zeznaniom.** Sąd skazał ją na 9 miesięcy więzienia, bez zawieszenia kary, **zaś małżonków B. na miesiąc więzienia z zawieszeniem kary.** (s)

Głód i nędza zajrzy pod strzechy inwalidów

Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie ma funduszów na renty

W dn. 24 bm. odbyło się **posiedzenie komisji pracy i opieki społecznej Sejmu Śląskiego.** Na porządku obrad posiedzenia znajdowały się m. in. **dwa wnioski klubu niemieckiego:** w sprawie rozciągnięcia na G. Śląsk ustawy z 16 maja 1922 r. o **urlopach pracowników,** zatrudnionych w przemyśle i handlu, oraz **ustawy z 18 grudnia 1919 r.** o czasie pracy w przemyśle i handlu. W posiedzeniu tem brali również udział przedstawiciele **wszystkich polskich i niemieckich Zw. zaw. pracowników umysłowych.** Pewna część przedstawicieli tych związków wypowiedziała się za rozciągnięciem **tych ustaw na G. Śląsk,** inna zaś część przeciw, wreszcie **inni przedstawciele zapowiedzieli złożenie oświadczenia w tej sprawie na piśmie.** Z przemówień niektórych przedstawicieli związków wynikało, że projektowana nowelizacja tych ustaw w niektórych wypadkach **pogorszyłaby dotychczas obowiązującą w reszcie Polski ustawę.**

Ze względu na to, że Śl. Rada Wojewódzka **zgłosiła w tych sprawach swe własne wnioski, komisja odroczyła dyskusję nad wnioskami klubu niemieckiego.**

Z kolei poseł **Sosiński** referował **wniosek zespołu Ch. Dem. i N. P. R.** w sprawie cofnięcia zarządzenia, przenoszącego w stan nieczynny kolejarzy na G. Śląsku **oraz w sprawie przyjęcia ich na pierwotnie zajęte stanowiska.** Po krótkiej dyskusji komisja przyjęła zgłoszoną w tej **sprawie przez zespół Ch. D. i N. P. R.** rezolucję pod adresem **p. Wojewody i Rządu Centralnego.**

W końcu odbyła się w obecności przedstawicieli Zakł. Ubezp. Społ. z **prezesem dr. Gunią na czele dyskusja w sprawie projektu ustawy dot. zmian niektórych postanowień ordynacji ubezpieczeniowej.** Wyjaśnień w tej materji udzielili dr. Gunia oraz nacz. Koj. pozatem przemawiali m. in. posłowie **Sosiński i Brzeskot** (Ch. D. i N. P. R.).

W dyskusji tej wykazywano, **że sytuacja Zakł. Ubezp. Społ. w Król. Hucie jest fatalna.** Coprawda posiada on wielkie fundusze, ale **są one zamrożone.** Jak się okazuje, zagroziła Poczta już dwukrotnie Zakładowi, że na wypadek **niedostarczenia poczcie odpowiednich funduszów, poczta nie będzie wypłacała rent inwalidzkich.** Na pierwsze trzy miesiące bież. roku Zakład **zmuszony był zaciągnąć pożyczkę w wysokości 500.000 zł.**

Z powodu spóźnionej pory dalszą dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

•

W dn. 24 bm. miało się odbyć pierwsze posiedzenie **komisji budżetowo-skarbowej Sejmu Śl. w sprawie budżetu.** W ostatniej chwili jednak posiedzenie to **odroczone zostało do piątku, 26 bm. popoł.**

Niezwykła historja bigamisty

Mężatka Helena Brodowa z **Chropaczowa** (Bytomska 33) zgłosiła policji, **że mąż jej, z którym od 1916 r. nie żyje w wspólnocie małżeńskiej, ożenił się poraz drugi na terenie Belgji, gdzie stale przebywa.** Brodowa twierdzi, **że poślubił on ją pod fałszywem nazwiskiem,** gdyż według otrzymanego z konsulatu R. P. w Brukseli pisma, **nazywa on się faktycznie Michał Pipała.** P. Pipała vel Broda w związku z tem **będzie miał kłopoty,** o to stara się już rozgoryczona p. Helena.

•

13-letni chłopczyk wyprowadził władze w błąd

Na ławie Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł 13 - letni Karol **Grajcarek** z Katowic, któremu akt oskarżenia zarzucał **wprowadzenie władzy w błąd.** Chłopak ten miał raz przy **sobie 20 zł.** i w czasie zabawy z rówieśnikami **pieniądze zgubił. Obawiając się kary ze strony** rodziców, Grajcarek za **namową swych kolegów** doniósł policji, **że został napadnięty przez nieznanych sprawców, którzy zrabowali mu pieniądze.**

Dochodzenia wykazały, że zeznania **oskarżonego przed policją były nieprawdziwe.**

W czasie rozprawy Grajcarek przyznał się do winy. Sąd uznał go winnym, jednak kary mu nie wymierzył, **uznając, że chłopak dopuścił się czynu nieświadomie.** (s)

•

Zarzuty jaskiniowca z pod Murcek

W ub. wtorek toczyła się przed Sądem Grodzkim w Mikołowie, sprawa przeciw niejakiemu **Leopoldowi Haśnikowi,** mieszkańcowi nor ziemnych, znajdujących się pod **Murckami,** któremu akt oskarżenia zarzucał, iż dopuścić się **miał kilku włamań.** Do wszystkich zarzuconych mu czynów osk. **nie przyznał się.** W tej sprawie zeznawał jako świadek **wywiadowca Mróz,** który stwierdził, iż w czasie prowadzonych przez niego dochodzeń **osk. H. przyznał się w zupełności do zarzuconych mu czynów.** Po takiem oświadczeniu świadek osk. zerwał się z miejsca i zaczął krzyczeć, że poprzednie zeznania zostały na nim wymuszone, gdyż w czasie przesłuchań, św. wyjął rewolwer, przyczem skierował go w stronę osk., **twierdząc, iż go zastrzeli.**

Tego rodzaju oświadczenie, wywołało na sali wielkie poruszenie i na wniosek prokuratora, zostało zaprotokułowane. W wyniku jednak rozprawy sąd skazał Haśnika na 8 mies. więzienia. Od wyroku tego osk. zapowiedział apelację. (ok)

Banda oszustów grasuje w Będzinie

pod pozorem gry rabują przechodniów

W Będzinie od dłuższego już czasu grasuje **śmiało, a przytem świetnie zorganizowana banda oszustów,** która uprawiając grę w trzy karty, rabuje poprostu przechodniów, na ulicy.

Oszuści grasują przeważnie na ulicy i szosie Czeladzkiej, gdzie obstawiwszy własnymi posterunkami wszystkie ulice, wciągają w grę ślązaków i okolicznych włościan. Policja, która prawie codziennie otrzymuje meldunki ograbionych, ściga oszustów, jednak dotychczasowe zarządzenia są niedostateczne.

W środę znowu tuż obok przystanku tramwajowego na Czeladzkiej oszuści ograbili z gotówki młodego ślązaka, który po stracie 40 zł. z płaczem odszedł do domu.

Policja na ulicy tej winna wystawić stały posterunek policyjny, któryby uniemożliwił oszustom ich działalność.

Wyrodny syn przed sądem

W środę w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko mieszkańcowi Milaczowa, **pow. zawierckiego, 24 - letniemu Józefowi Hyli,** oskarżonemu o ciężkie **pobicie matki swej, Franciszki.**

Otóż, jak wynika z aktu oskarżenia, do kopiącego dół na kartofle **Józefa Hyli przyszła jego matka, Franciszka** i zapytała, **dlaczego bez jej zezwolenia rozporządza jej gospodarstwem, kiedy podatków nie chce płacić.** Z tego powodu wynikła między **matką a synem sprzeczka,** która skończyła się dla Hylowej tragicznie.. Wyprowadzony z równowagi zachowaniem się matki, Hyla **rzucił się na nią z łopatą i uderzył ją kilkakrotnie w głowę i piersi** tak mocno, że staruszka **zwaliła się z jękiem na ziemię.** Okazało się, że jedno z uderzeń, **zadanego** jej łopatą odcięło jej lewe ucho. Nieludzkim synem zaopiekowała się policja, aresztując go z miejsca. Na rozprawie Hyla do winy się **nie przyznał i tłumaczył się, że nie wie, kto pobił jego matkę. (!!)**

Że Hyla nie siedzi, zawdzięcza to tylko **sercu matki, która zrzekła się złożenia zeznań na niekorzyść syna. Hyla został uniewinniony.**

Robotnicy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

nie idą na lep agitatorów wywrotowych

W związku z obchodem święta sowieckiego „trzech L." (Lenin Liebknecht i Róża Luxenburg) komuniści projektowali wywołanie w środę 24 bm. na Śląsku demonstracyjnego strejku w górnictwie i przemyśle, rozrzucając w tym celu ulotki agitacyjne. Akcja ta spełzła na niczem. Żadnych prób zakłócenia spokoju i normalnego toku prac nie zanotowano.

Również w Zagłębiu Dąbrowskiem komuniści zapowiadali urządzenie strejku we wszystkich zakładach przemysłowych z okazji święta „trzech L". Zamiary komunistów nie powiodły się. W całem Zagłębiu Dąbrowskiem kopalnie i zakłady przemysłowe czynne były zupełnie normalnie.

NARZECZONA SKAZAŃCA

4)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.
W salonach paryskiego ratusza odbywał się wspaniały bal maskowy z udziałem króla Ludwika XV. i dworu. Jakiś mężczyzna w dominie wita się właśnie z Hiszpanem.

*

— Moim to obowiązkiem było wyszukać księcia — odpowiedział Hiszpan — zamiar wydania balu maskowego tak prędko książę urzeczywistniłeś, że doprawdy, gdyby nie było innych dowodów twej potęgi, jużby ten jeden mógł wprowadzić w podziwienie.

— Myśl ta wydała mi sie dobra, a że i książę Richelieu pochwalił ją, przeto postanowiłem wykonać ją natychmiast — odpowiedział Beaufort pocichu, — król nudził się, było więc naszym obowiązkiem postarać się o rozrywkę dla niego. Tutaj ją znajdzie! Jakież tu mnóstwo pięknych mieszczanek!... Pani d'Etoiles i jej małżonek zostali zaproszeni... Czy ich już widziałeś, generale?

— Pan d' Etoiles, to ten kosztownie i wspaniale ubrany pasza, który właśnie stara się zbliżyć do świty królewskiej, mości książę. Kostium jego kosztuje niesłychanie wiele. ale bogaty dzierżawca poborów może sobie pozwolić na zbytek!... Lubi on pokazywać wszystkim, jak jest bogaty!

— A gdzież pani d'Etoiles? — zapytał książę.

Widzisz książę tę Włoszke w jasnej, krótkiej sukni haftowanej w złote i srebrne kwiaty?... Stoi milczaca przy jednym z czarnych, marmurowych filarów i patrzy niby zadziwiona na tę czarną maskę, opartą jak posąg o inny filar marmurowy przy wejściu do bocznej sali. Czy książę widzi tę nieruchomą czarną maskę?

— Widzę, a teraz także spostrzegam Włoszkę. Twarz ma zakrytą zalotną różową maseczką! Zbliżmy się do niej — odpowiedział książe.

I wraz z generałem Montarin zbliżył się ku czarnym filarom, ozdabiającym część sali i stanowiącym przejście do bocznego salonu.

— Teraz książę może zobaczyć panią d'Etoiles — szepnął generał.

Włoszka była kobieta smukłej, ale pięknej, rozwiniętej postaci. Jasne jej, połyskujące włosy przysłaniało w części białe, płaskie pokrycie głowy, należące do włoskiego kostjumu i zakończone w tyle krótkim haftowanym welonem. Ręce, szyja i ramiona, przeglądające z pod przejrzystych osłon, były tak pełne plastycznej piękności i tak umiejętnie wystawione na spojrzenia obecnych — że nie można ich było nie podziwiać. Suknia haftowana w złote i srebrne kwiaty, dzięki swobodzie maskowego stroju była tak krótka, że można było nietylko widzieć drobne nóżki, ale śledzić wzrokiem złote wstążki, opinające na nich atłasowe trzewiczki.

Na pierwszy rzut oka maska ta nic uderzającego w sobie nie miała. po przyjrzeniu się jednak bliższem okazywała się kusząco powabna...

Cóżto jednakże mimowoli pociągnęło wzrok księcia w strone stojącego nieruchomo przy jednym z filarów mężczyzny, ubranego w czarną maskę, czarny płaszcz, bez przymieszki żadnej innej barwy, w czarne trykoty, czarne buty?

Ta czarna maska, przyglądająca się ze swego miejsca tłumowi innych masek, miała coś tajemniczego w sobie.

— Na całym balu niema bardziej pociągającej postaci, mości książę — mówił generał Montarin, wskazując wzrokiem Włoszkę. gdy przechodzili koło filaru, przy którym stała czarna maska.

— Pozostawmy wybór królowi, generale — odpowiedział książe. idąc dalej — zajmij się pan panem d'Etoiles. a ja postaram się, żeby maska wpadła w oczy monarsze... Mówiłeś pan. że pani d'Etoiles ma rozum. Jeżeli tak jest i jeżeli będzie umiała skorzystać z chwili, to niezawodnie zajmie osobę króla.

Dwaj zamaskowani panowie rozeszli się. Czerwone domino udało się ku orszakowi królewskiemu a Hiszpan przystąpił do wspaniale i bogato ubranego paszy, którego pozdrowił nader uprzejmym ukłonem.

Pasza zdawał się nadzwyczaj zadowolony grzecznością komendanta Bastylji. o którym było wiadomo. że dobrze był widziany u dworu i będąc używany do różnych tajemniczych planów. posiadał wpływ znakomity, nie było zatem trudno generałowi zawładnąć nim zupełnie i wyprowadzić go do bocznej sali, nie szczędząc pochwał jego kostjumowi. a następnie planując jakieś wieksze polowanie.

Wkrótce pan Richelieu zwrócił uwagę króla na kusząco piekna postać córki jakiegoś bogatego mieszczanina. która wybrała sobie kostjum łowiecki dla ukazania całej plastyki swych kształtów.

Miała ona zawieszony przez ramię łuk i kołczan ze strzałami. długie jej włosy, przybrane brylantami. układały się w pukle koło głowy. a lekka zielona sukienka pozwalała królowi podziwiać całą godną Junony postać.

W tej chwili czerwone domino zbliżyło się do króla:

— Jakto, książę — rzekł monarcha — nie masz jeszcze damy?

Beaufort poufale zbliżył sie do króla.

— Jedna jest tylko dama na dzisiejszym balu, któraby mnie zająć mogła, najjaśniejszy panie — odrzekł pocichu.

— I nie masz odwagi do niej się zbliżyć? — zapytał, śmiejac się, król.

— Odwagi mi nie brak! Najjaśniejszy panie.

— Tak i mnie się zdaje. mój książę.

— Tylko nie mam do tego zamiaru. Chciałem wprzód tę maską pokazać waszej królewskiej mości.

— Tak?... Więc nawet gusty swoje poddajesz pod moją opinję?... To bardzo ładnie, kochany książę! No, pokażże mi, co ci przypadło do gustu?

Podczas tej krótkiej rozmowy Beaufort zręcznie poprowadził króla w strone Włoszki, która sie teraz ku niemu zbliżała.

Ludwik XV ujrzawszy nagle maskę zarówno bogato jak gustownie przybraną, stanął. Miał sposobność swobodnie podziwiać ją przez kilka chwil. Włoszka pozostawiła mu dość czasu, ażeby mógł osądzić, iż ona jest królową balu. Zręcznym i obrachowanym manewrem sprawiła. że król i książę po kilka razy przeszli koło niej. Już w tej chwili, gdy spostrzegła, że zwróciła uwagę króla, była. jak się zdaje, pewną zwycięstwa. udawała jednak, że niczego nie spostrzegła i wezwała jednego z cyganów. aby jej wróżył, stając się tym sposobem na chwilę tem, czem rzeczywiście miała się stać na długo: słońcem. około którego król i książęta krążyli jak satelici.

Elegancki jej kostjum zwrócił uwagę króla. który zbliżył się do niej, aby się jej lepiej przypatrzeć.

— Pozwól zapytać piekna masko — rzekł, przystępując do Włoszki. — Co ci ten cygan wróżył?

— Powiedział, że będę przeznaczoną do noszenia korony. jeżeli wkrótce na polowaniu w Vincennes nie doznam nieszczęścia z koniem — odpowiedziała Włoszka.

— Spełnij jedną moją prośbę! Zdejm maskę! — mówił król dalej.



Ta czarna maska miała coś tajemniczego w sobie

— Jeszcze na zdemaskowanie nie trąbiono!

— Więc zrób wyjątek i spełnij moje życzenie.

Włoszka czekała tylko na te słowa króla. Zwróciła na siebie uwagę jego, teraz szło o to, żeby utrzymać w naprężeniu jego ciekawość.

Zdjęła maskę i pokazała królowi na chwilę swą piękną. interesującą twarz, w tej samej chwili jednak zręcznie obrachowanym ruchem wmieszała się w tłum masek, tak przecież, że król mógł i musiał mieć ją ciągle na oku. Miała w ręku chusteczkę, obszytą kosztownemi koronkami i upuściła ją umyślnie.

Ludwik XV podniósł ją. ale, że właścicielka była zbyt daleko, aby mógł podać, więc rzucił ją z gracją sobie właściwą. jak opowiada Crusenstolze w swych „Dziejach Francji".

Było to pierwszym triumfem, odniesionym przez panią d'Etoiles.

Szmer napełnił obszerną salę. Tu i ówdzie dawały się słyszeć słowa: „Chustka już rzucona"! Rywalki były w rozpaczy.

Król zwrócił się do księcia Beaufort, przypatrującego się z zadowoleniem tej scenie.

— Muszę pochwalić twój gust. kochany książę — rzekł. — Któż jest ta Włoszka?

— Przykro mi, najjaśniejszy panie, że w tej chwili odpowiedzieć na to nie mogę, ale jeżeli wasza królewska mość pozwoli, dowiem się.

— Zrób to. kochany książę — rozkazał król.

I zwrócił się do Richelieu, ubranego wspaniałe żółte domino, ażeby jego także zapytać się o piękną maskę, która zdaleka uważała, czy ją ścigają spojrzenia króla.

Richelieu także nie był w możności dać żądanego objaśnienia.

Beaufort chciał pójść do generała Montarin, aby mu powiedzieć, że wszystko się powiodło i. że teraz tylko idzie o to, aby pani d'Etoiles ukazała się na najbliższem polowaniu dworskiem, aby król miał sposobność zbliżenia się do niej, mówienia z nią i zaspokojenia ciekawości, która go będzie dręczyła.

Gdy jednak książę szukał wzrokiem komendanta Bastylji, czarna maska stanęła nagle przed nim, wpatrując się w niego nieruchomo.

— Jedno słowo, Anatolu Beaufort — zabrzmiał głos niski, którego dźwięk gruba czarna maska tłumiła.

Czoło księcia zmarszczyło się pod maską, podczas gdy zamaskowany nieznajomy mierzył go wzrokiem.

— Co za mowa! — rzekł pogardliwie. — Kto pan jesteś?

— Maska, jak pan!... Mam panu zadać jedno pytanie — odpowiedział zamaskowany, zmierzywszy go raz jeszcze wzrokiem. — Czy siostra twoja żyje jeszcze?

— Co za pytanie! — wybuchnął gniewem książę..

— Nastajesz na życie Serafiny Beaufort, którą zrobiłeś panią Cavanac... Chciwość twoja pragnęłaby posiąść jej mienie, a ona ci stoi na zawadzie! Ale strzeż się mścicieli twoich czynów! Zwróć wolność Serafinie Beaufort, inaczej nie unikniesz kary!

Beaufort drgnął i cofnął się. jakby chciał zająć pozycję przygotowującego się do skoku na ofiarę tygrysa.

— Precz z maską! Kto pan jesteś? — zawołał.

— Jest ręka, jest potęga, która zdoła cię ukarać za twoje grzechy i zbrodnie, chociaż sądzisz, żeś nietykalny! Drżyj przed karą nieba!

— Do pioruna! Precz z maską! — zawołał Beaufort, chcąc pochwycić nieznajomego.

Ten jednakże cofnął się nieco.

— Nie próbuj badać, kto jest czarną maską, krzyżującą twe plany, Anatolu Beaufort, byłoby to daremnem, nie dowiesz się — odpowiedział nieznajomy. — Ale drżyj przedemną!... Liczba twych zbrodni rośnie i nawet ręka króla nie zasłoni cię przed karą, gdy czyny twoje wyjdą na jaw!

Książę nie był zdolny słowa przemówić. Zamaskowany nieznajomy mówił to stłumionym głosem, a jemu się zdawało, jakby doń przemawiał straszny sędzia.

Tymczasem czarna maska znikła już w ciżbie innych uczestników balu.

Beaufort zacisnął pięści. Gdyby mu w tej chwili zerwano maskę z twarzy, można byłoby zobaczyć, jaki szatański wyraz przybrały jego rysy i jak piorunujące spojrzenia tryskały z jego oczu, płonących wściekłością.

Kto był ten człowiek w czarnej masce, który się ośmielił mu grozić? Kto był ten nieznajomy. który nagle stanął przed nim na balu niby przestrzegający duch-mściciel?

Książę chciał koniecznie rozwiązać tę zagadkę.

W jednej chwili powziął postanowienie! Potrzeba było uprzedzić tę zemstę, odebrać nieznajomemu możność szkodzenia, a Anatol Beaufort był dość potężnym, aby tego dokazać.

Szatański uśmiech skrzywił jego twarz. Komendant Bastylji zbliżał się właśnie do niego.

Był to człowiek, jakiego mu właśnie było potrzeba.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Los b. kanclerzy i ministrów

republiki niemieckiej

Ze wszystkich dygnitarzy b. republiki weimarskiej jeden tylko człowiek zachował swoje stanowisko, jest nim sekretarz stanu przy prezydencie Rzeszy, dr. Meissner. Przetrwał wszystkie zmiany i burze; zajmował tę godność zarówno przy socjaldemokratycznym prezydencie Rzeszy, Fryderyku Ebercie, jak i przy konserwatywnym feldmarszałku; był sekretarzem (stanowisko to odpowiada. mniej więcej naszemu dyrektorowi kancelarji cywilnej Prez. Rzplitej) prezydenta przy republice demokratycznej; jest nim i po przewrocie, przy „Trzeciej Rzeszy hitlerowskiej"...

Z pośród byłych kanclerzy Niemiec przedhitlerowskich (po wojnie światowej) żaden — z wyjątkiem Papena i Luthra nie zajmuje dziś stanowiska publicznego. Zacznijmy. po kolei, od pierwszego kanclerza republiki niemieckiej, którym był. jak wiadomo. Filip Scheidemann.

Dziś Scheidemann jest emigrantem politycznym, zamieszkałym w Pradze czeskiej.

Drugi kanclerz Rzeszy weimarskiej, Gustaw Bauer (również socjalista), pozostał w Berlinie, gdzie zajmuje się sprzedażą po domach różnych towarów detalicznych; dzień w dzień musi biegać po schodach domów berlińskich, odwiedzając mieszkania ludzi, którzy pamiętają go z czasów, kiedy zajmował się zgoła innemi funkcjami...

B. kanclerz Józef Wirth, członek Centrum katolickiego przebywa na emigracji w Paryżu, gdzie pisze „Historję Niemiec od r. 1918".

O jego następcy, b. kanclerzu Cuno („bohater" inflacji i okupacji Ruhry), nie słychać nic, ale ponieważ jest to człowiek zamożny, a przytem nie polityk zawodowy (b. dyrektor „Hapagu", Hamburg - Amerika - Linie, i przemysłowiec westfalski), więc nie ulega wątpliwości, że nie żyje on w nędzy i opuszczeniu, jak wielu jego byłych kolegów z rządu.

B. kanclerz Rzeszy Wilhelm Marx, który najdłużej stał na czele rządu ze wszystkich kanclerzy republiki, również centrowiec, wycofał się zupełnie z życia społecznego i politycznego. Jako były prezes sądu apelacyjnego, otrzymuje on pensję, z której żyje, mieszkając w zachodniej dzielnicy Berlina. Przypomnieć wypada, iż jest to niedoszły prezydent Rzeszy, gdyż w r. 1925, podczas pierwszych wyborów prezydenta, został on wystawiony jako kandydat republikanów przeciwko marszałkowi Hindenburgowi.

B. kanclerz i prezes Banku Rzeszy Luther jest obecnie ambasadorem Niemiec w Stanach Zjednoczonych.

Ostatni kanclerz „parlamentarny", dr. Henryk Bruening (był kanclerzem przeszło 2 lata) mieszka w klasztorze Św. Jadwigi w Berlinie, z którego bardzo rzadko wychodzi. Niedawno Bruening — jako człowiek, władający doskonale językiem angielskim — otrzymał propozycję objęcia katedry w uniwersytecie londyńskim, lecz propozycję tą odrzucił.

Następca jego, Franciszek von Papen, jest wicekanclerzem w gabinecie Hitlera.

Ostatni kanclerz przedhitlerowski, generał Kurt v. Schleicher, mieszka obecnie w Neubabelsberg pod Berlinem, gdzie pisze pamiętniki.

Takie są obecne losy żyjących kanclerzy Niemiec powojennych (trzej z nich nie żyją: Mueller Fehrenbach i Stresemann).

Z pośród innych wybitnych polityków Niemiec republikańskich wspomnieć należy jeszcze kilka nazwisk.

B. premier Prus (zajmował on to stanowisko zgóra 10 lat) Otto Braun, podobnie jak bliski jego przyjaciel, b. minister i prezydent policji Berlina Grzesiński, mieszkała w Szwajcarji. Ten ostatni miał podobno niedawno jechać do Chin. celem objęcia tam stanowiska organizatora policji.

B. przywódca socjaldemokracji w Reichstagu, dr. R. Breitscheid, mieszka w Paryżu, a b. długoletni prezes parlamentu, Paweł Loebe (również socjalista). do niedawna więziony w obozie koncentracyjnym na Śląsku, przebywa obecnie w areszcie policyjnym w Berlinie (zmiana ta nastąpiła, podobno, na osobiste życzenie prez. Hindenburga).

Z pośród innych wybitnych socjalistów niemieckich, b. minister Severing mieszka w jednem z prowincjonalnych miasteczek Prus, a b. prezes partji, Otto Wels, przebywa na emigracji w Pradze.

B. przywódca Centrum katolickiego, ks. prałat Kaas, przeprowadził się do Rzymu; b. minister Reichswehry, generał Groener, mieszka w Wirtembergji; b. minister spraw zagranicznych, dr Curtius, zajmuje się adwokaturą, jako specjalista spraw cywilnych; wreszcie b. przywódca partji demokratycznej i minister, dr. Koch - Weser, wyjechał do Afryki, gdzie postanowił osiedlić się nazawsze.

R. W.

Dyskusja budżetowa

w Sejmie Rzplitej

Z Warszawy donoszą:

Sejmowa komisja budżetowa przeprowadziła [illegible] krótka dyskusję nad budżetem min. Spraw Zagranicznych. Min. Beck, jakkolwiek już do Warszawy powrócił, na posiedzenie nie przybył. zastępował go wicemin. Szembek, który ograniczył się tylko do omówienia cyfrowej strony budżetu.

Czy cukier potanieje?

W Dzienniku Ustaw Nr. 6, z dnia 24 bm. ogłoszone zostało ogłoszenie Ministerstwa Skarbu z 13 stycznia, wydane w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, które postanawia że począwszy od dnia 1 stycznia 1934 obniża się z 3.6 proc. na 3.35 proc. stawki scalonego podatku przemysłowego od cukru, określonego w § 3 rozporządzenia ministra skarbu z 21 września 1932 r.

Skarb Państwa przegrał proces

z Bankiem Cukrownictwa

Z Warszawy donoszą:

W Sądzie Okręgowym zapadł sensacyjny wyrok w procesie, wytoczonym Skarbowi Państwa przez Bank Cukrownictwa w Poznaniu o 277.000 zł. Bank Cukrownictwa mianowicie wysłał do Warszawy 12 wagonów cukru, które kolej na podstawie sfałszowanych listów przewozowych wydała niewłaściwemu odbiorcy, ale jednemu z kupców żydowskich. Sąd uznał kolej winną ciężkiego niedbalstwa i zasądził na rzecz banku całą kwotę.

Prześladowanie duchowieństwa w Niemczech

Trzech księży na ławie oskarżonych

Przed sądem specjalnym w Monachium rozpoczął się proces przeciwko trzem duchownym katolickim, oskarżonym o rozszerzanie fałszywych wieści o okrucieństwach hitlerowskich. Akt oskarżenia opiera się na doniesieniach denuncjatorów, którzy byli gośćmi jednego z oskarżonych i przy tej sposobności mieli słyszeć wypowiadaną krytykę hitlerowskiego terroru. Zainteresowanie procesem jest olbrzymie. Publiczność na długo przed początkiem rozprawy zapełniła całą salę i kilkakrotnie dawała wyraz swemu oburzeniu przeciwko denuncjatorom. Wobec tego przewodniczący sądu zarządził opróżnienie sali i całego gmachu sądowego z publiczności, przy pomocy policji.

Straszna choroba

grasuje w Warszawie

Epidemja tyfusu plamistego, szalejąca na kresach wschodnich rozszerzyła się także na województwa południowe i dotarła do Warszawy. gdzie szereg wypadków zanotowano wśród bezdomnych i bezrobotnych. W szpitalu M[illegible] znajduje się obecnie 25 chorych na tyfus plamisty, co jest najwyższą liczbą osób, jaka na tę straszna chorobe zachorowała w stolicy w ciągu ostatnich lat 10-ciu.

W przystępie nagłego obłędu

zabił młotem trzy córki

Z Brukseli donoszą o strasznej tragedji rodzinnej, która się wydarzyła ubiegłej nocy w miejscowości Berzee pod Namur. Pewien bezrobotny przedsiębiorca budowlany zabił w przystępie nagłego obłędu ciężkim młotem trzy swe córki oraz poranił dwoje młodszych dzieci, z których jedno liczy zaledwie dwa miesiące, tak ciężko, że istnieje mała nadzieja utrzymania ich przy życiu. Następnie morderca udał się na strych swego domu, gdzie się powiesił. Sprawca tragedji rodzinnej był poprzednio znany jako człowiek wybitnie spokojny i był ogólnie lubiany, jako wzorowy mąż i ojciec.

Olbrzymia afera solna

Aresztowanie czterech kupców żydowskich

Lwowskie władze śledcze prowadzą dochodzenia w sprawie wielkiej afery solnej. Aresztowano czterech kupców żydowskich pod zarzutem sprzedaży soli skażonej do celów spożywczych.

O rozmiarach afery świadczy fakt, że według dotychczasowych obliczeń, straty skarbu państwa wynoszą blisko 1,4 miljona zł. Oszuści nabywali sól w hurtowniach soli w Żółkwi, Komarnie i Gródku Jagiellońskim, zarabiając na jednym wagonie po 20 do 25 tys. zł. Między innemi sprzedali oni 1600 kg. soli skażonej naftą piekarni lwowskiej Seidena, który użył jej do pieczywa.

Cena soli skażonej wynosi 6,50 zł. za 100 kg., podczas gdy sól jadalna kosztuje 26 do 36 zł Niemal całe woj. Lwowskie zasypane jest skażoną solą, t. zw. kaplelową, która nie jest obłożona opłatą monopolową.

TU WYCIĄĆ.

Humor

W KSIĄŻCE PAMIĄTKOWEJ.

Książka pamiątkowa w schronisku tatrzańskiem zawiera różne uwagi z ostatnich dni. Oto jedna z uwag:

„Rozkoszuję się z moim kochanym Fredem cudną przyrodą. Ella", dalej druga uwaga: „Komu Bóg chce okazać prawdziwą łaskę — temu pozwoli przyjść tu bez narzeczonego. Helena i Marja".

Niżej innem pismem nowa uwaga:

„Kochana Heleno i Marjo. Bóg jest dobry, okazał łaskę narzeczonemu..."

KSIĄŻKI.

Akademik niesie paczkę książek do antykwarza: Kupiec nieprzychylnie spogląda na książki, mówiąc:

— Broszurowanych książek to właściwie nie kupuję, ale mógłbym je tanio panu oprawić. Wszystkie razem książki mogę oprawić za 10 złotych.

— A wieleż dałby mi pan za te oprawne książki?

— Pięć złotych.

— 372 —

Olga podniosła spuszczone dotychczas oczy. Spojrzała swej przeciwniczce w twarz. Postać jej wyprostowała się, zdała się rosnąć.

— Tylko nie takim tonem, baronówno — rzekła drżącemi usty. — Znosiłam go dosyć długo, ale dłużej go już nie ścierpię!

Niech pani wie, że jestem żoną Janusza, hrabiną Dębską!

Sydonja chwyciła się za serce. Twarz jej pobladła. Przerażona spoglądała na Olgę.

— To... to nie prawda! — wyjąkała. — Pani chyba oszalała!

Niespodziewane odkrycie pozbawiło ją zwykłej pewności siebie.

Olga odetchnęła głęboko.

— Jestem zupełnie przytomna, baronówno!

Krok mój musi się pani wydawać dziwnym. I jest nim rzeczywiście. Ale ja kocham mego męża, chociaż źli ludzie rozdzielili nas, kocham moje dzieci i nie miałam innej drogi do wyboru, by móc żyć w ich bliskości.

Sydonja porwała się, jakby ukłuta żądłem. Pokonała już pierwsze zdumienie.

I usta jej wydały głos podobny do syku węża.

— Na to... na to się pani odważyła? — rzekła, spoglądając na swą przeciwniczkę surowym wzrokiem. — To niesłychane!

Pod fałszywą maską wcisnęła się pani tutaj, chciała się zbliżyć do hrabiego w nadziei, że go z powrotem złapie w swe sidła!

Padła na krzesło. starając się pokonać gwałtowne wzburzenie i trwogę.

— 369 —

Olga nie przerywała lokajowi ani jednem słowem.

Podczas gdy on wypowiadał te ironiczne słowa, w niej dokonała się przemiana.

Twarz jej nie wyrażała już trwogi i zmieszania.

Nie, z jej oczu błyszczało silne postanowienie. Ponieważ los sam chciał, by się dała wcześniej poznać, nie będzie już dłużej znosiła upokorzeń i posądzeń ze strony lokai. Wyprostowała się.

— Ubliżałoby mi to, gdybym chciała się bronić przeciw posądzeniom tego człowieka w jego obecności — rzekła głosem drżącym ze wzburzenia. — Chciałam zresztą pomówić z panią, baronówno i proszę o chwilę rozmowy

Co się tutaj działo?

Sydonja osłupiała ze zdumienia. Jakimże tonem ośmielała się przemawiać do niej pokojówka!

Ale była to z pewnością nowa sztuczka z jej strony!

Ta osoba, która pan Bóg wie w jakim celu wcisnęła się potajemnie do willi, miała bez wątpienia zamiar zagrać wobec niej nową komedję, by się oczyścić z zarzutów.

No — nie uda jej się to tak łatwo!

Sydonja spojrzała surowo na Gustawa.

— Proszę nas zostawić same!

Lokaj, który bardzo chętnie byłby posłuchał ciekawej rozmowy, by otrzymać rozwiązanie zagadki, oddalił się z niechęcią.

Nie spełniła się też jego nadzieja, że będzie mógł podsłuchiwać w sąsiednim pokoju.

Udaremnione powstanie w Meksyku

Z Meksyku donoszą, iż policji udało się w ostatniej chwili udaremnić zamach na rząd meksykański. Aresztowano 10 osób. Spiskowcy zamierzali obwołać dawniejszego kandydata na prezydenta Vasconcelosa prezydentem. Hasłem do wybuchu powstania miało się stać zamordowanie gubernatora stanu Sonory, Rudolfo Calesa.

Obłąkany miljoner 100.000 drachm rozrzucił między tłum

Z Aten donoszą o niezwykłym wypadku, jaki się wydarzył w mieście Patras. Miljoner Ramos, jeden z najbogatszych ludzi w Grecji, ulegając napadowi szaleństwa, wyszedł na balkon i zaczął rozrzucać po ulicy banknoty po 1.000 drachm. W mgnieniu oka zgromadziły się tłumy, które zahamowały wszelki ruch. Gdy policja wkroczyła do pokoju szaleńca, ten wpadł w furję i na drobne kawałki podarł resztę pieniędzy. Miljonera umieszczono w zakładzie dla obłąkanych. Sumę rozdanych przezeń pieniędzy obliczają na 100.000 drachm.



Odpowiedzi Redakcji

P. E. B. ze Studzionki. Artykułiku nie zamieścimy, gdyż nosi on cechy osobistych porachunków.

„S. Gr. Król. Huta" 1) Zaliczkę będą strącać, a nadto tytułem alimentów 1-piatą część renty. 2) Mężczyźni urodzeni w czasie od 2 — 11 lutego są ulubieńcami fortuny, pięknej powierzchowości, w zamierzeniach swych osiągają pozytywne rezultaty, dobroduszni, gwałtowni, kapryśni, ambitni. Żyją długo. Mężczyźni urodzeni w drugiej dekadzie października są dość czynni, sprawiedliwi, umiarkowani w przyjemnościach, szczęśliwi w małżeństwie, żyją długo. Często są ambitni i pyszni, oraz lubią się chwalić. Z czasem osiągają sławę i bogactwo. Mężczyźni urodzeni w czasie od 11 — 21 listopada są zazwyczaj niskiego wzrostu, niesympatyczni, są amatorami silnych wrażeń i rozkoszy zmysłowych, szybko starzeją się i niedołężnieją. 3) Niestety, mamy już korespondenta.

A. 10. Łaziska. Jeżeli wypadek nie zostanie zgłoszony do Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, to teraz trudno będzie wyskarżyć rentę wypadkową.

X. X. Osiny. W czasie studjów należało się starać o przedłużenie czasokresu pobierania renty po ojcu. Oddział emerytur i rent przy Wydziale Skarbowym mógłby był (ale nie musiał) przedłużyć ten okres. Teraz już zap[illegible]o.

J. M. Knurów. Inwalidzi nie wchodzą w tym wypadku w rachubę i nie płacą podatku.

L. F. Jeżeli z tego prawa dotąd nie korzystali, to tem samem zrzekli się swych pretensyj. Nie rokujemy powodzenia w ewentualnym procesie.



W cztery oczy

„Czem skorupka zamłodu nasiąknie..."

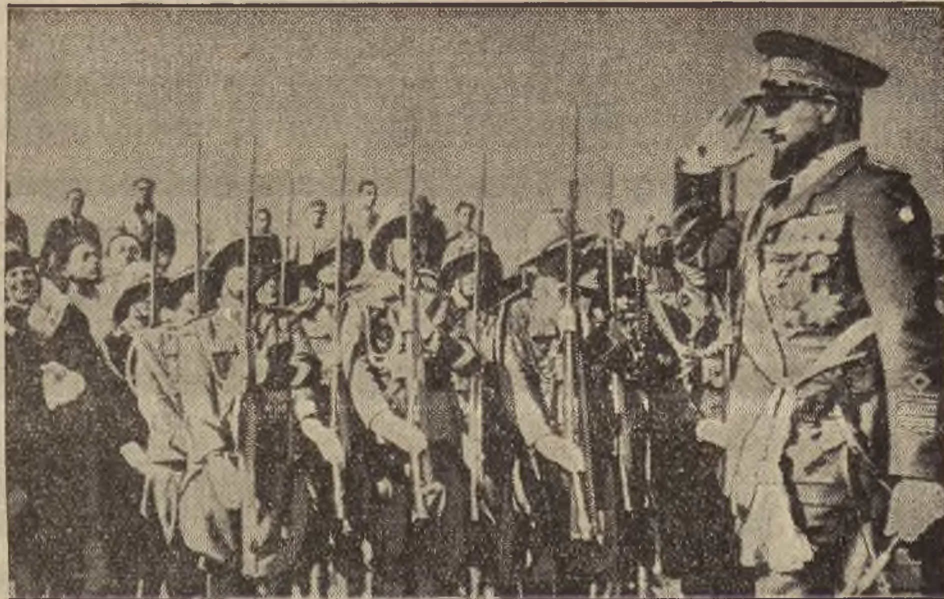
„UPARTA HILDA" Z KATOWIC. Moje drogie dziecko. Dobór charakterów mężczyzny i kobiety jest **kardynalnym warunkiem zgodnego pożycia małżeńskiego**, to też w pierwszym rzędzie na to należy zwracać uwagę, gdyż małżeństwo jest instytucją, której istnienie **oblicza się często na wiele dziesiątek lat.** Trzeba więc pamiętać o tem, że będą to albo lata szczęścia i długiego spokoju, albo też **lata udręki i ciągłych nieporozumień.** Czytając Pani list, dochodzę do wniosku, że Pani **nic dobrego nie czeka.** Jeżeli jesteście obole tak uparci, to **lepiej rozstać się odrazu.** Dziwi mnie bardzo, że rodzice Pani są tak krótkowzroczni i nie chcą widzieć czekającej Pani złej doli. Jest tutaj również **wiele winy po stronie Pani,** bo nieprawdą jest, że kobieta nie powinna ustępować. **Ustępować powinna zawsze ta strona, która nie ma racji.** A czy Pani ma zawsze rację? Wątpię w to bardzo.

Drogie dziecko. Nieustępliwość jest bezsprzecznie ujemnym rysem charakteru, nie takim jednakże, którego nie dałoby się usunąć. **Miłość jest potęgą, która potrafi dokonać cudów,** to też nie chcąc się pozbyć miłości kochango człowieka **chętnieby Pani nieraz ustąpiła narzeczonemu,** nawet gdyby on nie miał zupełnej racji. Gorzej jest jednak z jego drugą wadą.

Jeżeli teraz, w okresie narzeczeństwa, wybranek Pani serca **upija się i zdolny jest do ciągłych awantur, a nawet do znieważania Pani,** to po ślubie może być tylko jeszcze gorzej. Po ślubie bowiem będziecie mieć więcej trosk i zmartwień, a te są **bardzo częstemi powodami do „zalewania robaka."** Przyszły więc mąż będzie pił, awanturował się i dalej Panią znieważał, a **nie jest to chyba dobrą perspektywą.** Gdyby jeszcze narzeczony posiadał trochę silnej woli, to miałaby Pani nadzieję, że spoważnieje i poprawi się. Jeżeli zaś stale się upija, znieważa Panią, a następnie przeprasza i żałuje swych czynów, po to, **aby następnego dnia popełniać znowu te same grzechy,** to należy wątpić czy da się z niego zrobić dobrego człowieka i męża. **„Czem skorupka zamłodu nasiąknie, tem na starość trąci".** Przysłowie to można w tym wypadku również zastosować.

Drogą p. Hildo. Wierzę, że, kochając tego człowieka, **przyjdzie to Pani ciężko.** Ale trudno. W życiu spadnie na Panią jeszcze niejeden cios, bo zły los, tak podstępny szatan **zawsze ludziom podstawia nogę.** Trzeba więc umieć walczyć z przeciwnościami życia i być na nie przygotowaną. Lepiej pocierpieć parę tygodni i zapomnieć, niż zatruć sobie całe przyszłe życie.

A więc, niech Pani pomału **odsunie się od tego człowieka.**



Włoski b. min. lotnictwa, generał Balbo, po swym udałym przelocie na czele eskadry powietrznej, został zamianowany marszałkiem armji włoskiej oraz generalnym gubernatorem kolonij włoskich w Afryce. — Rycina przedstawia powitanie Balby w Trypolisie.

Różnica w wieku zakochanych

„NIEZDECYDOWANY" Z BIELSKA. Mój Panie. Nie jest Pan człowiekiem, pozbawionym krytycyzmu, jeśli zastanawia się Pan nad tą całą sprawą i waha **się wstąpić w związek małżeński z tą kobietą.** Być może, że zależy jej więcej na dobrej partji, jaką Pan jest dla niej, niż na osobie Pana, ale równie dobrze **może ona Pana kochać szczerze.** Może to Pan sam lepiej ode mnie osądzić, gdyż **ja jej tak nie znam, jak Pan,** nie mogę też udzielić Panu bardziej skrystalizowanej rady.

Jedno tylko jest częstem zjawiskiem: **Kobieta starzeje się szybciej, niż mężczyzna,** a ponieważ narzeczona Pana jest dość dużo starsza od Pana, więc obawiam się, **że po paru latach pożycia może się Panu sprzykrzyć,** a wtedy będzie Pan patrzył za innemi spódniczkami. Niech więc się Pan poważnie nad tem zastanowi.

Ir. — ski.

TU WYCIĄĆ!

— 370 —



...proszę nas zostawić same!

— 371 —

Bo właśnie, gdy się w nim zatrzymał i zaczął się posuwać na palcach ku drzwiom, te otworzyły się ponownie.

Sydonja nie powiedziała ani słowa. Ale spojrzenie, jakiem go zmierzyła od stóp do głów, było takie groźne, że postanowił uciec czemprędzej.

Dopiero wtenczas, gdy była pewna, że ich nikt nie podsłuchuje, baronówna zwróciła się do Olgi.

Odrzuciła głowę w tył dumnym ruchem.

— A więc proszę — kim pani jest? W jakim zamiarze wcisnęła się pani w swem przebraniu do willi?

Proszę tylko mówić prawdę! Niech pani nie sądzi, że się pozwolę oszukać!

Pod lodowatem spojrzeniem Sydonji, zniknęła odwaga Olgi.

Czuła ona, że w swej prostocie nie dorosła do okrutnej bezwzględności tej surowej, przed niczem się nie cofającej kobiety.

— Baronówno — rzekła cichym głosem, spuszczając oczy — jestem nieszczęśliwa przez wstrętny podstęp pozbawioną swych praw kobietą.

Nie mam żadnych złych zamiarów względem pani.

Nie, chciałabym tylko błagać panią, by dopomogła niewinnie odtrąconej żonie połączyć się znowu z mężem i dziećmi!

Sydonja zdumiała się.

— Jeszcze raz pytam — kim pani jest? Proszę mówić wyraźniej. Czy chce pani może wydać się bardziej interesującą?

Humor

NIEPOROZUMIENIE

Gospodyni: — Jeśli mi tę kupę śniegu wymieciecie, otrzymacie na wódkę.

Żebrak: — Jaką ilość?

Gospodyni: — Przecież widzieliście tę kupę przed domem!

Żebrak: — mam na myś wódkę.

WSZYSCY ONI JEDNACY.

— A więc radziłeś się aż dwóch adwokatów w tej sprawie. Czy obaj powiedzieli ci to samo?

— Tak. Każdy zażądał przedewszystkiem zaliczki.

TO MĄŻ WINIEN.

— Jaką ty masz dziś chrypkę! Ledwie możesz mówić. Co ci się stało!

— Widzisz, mój mąż wrócił wczoraj tak późno do domu...

U LEKARZA.

— W rachunku umieszczono za dwie konsultacje, a przecież ja byłem tylko raz.

— Zapomina pani, że pani wróciła i pytała, czy nie zostawiła tu parasolki.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Okręgi piłkarskie w Polsce przeciw autonomji sędziów

Pogłoski o rozwiązaniu Śląskiego OKS

W ubiegłą niedzielę szereg okręgowych związków piłkarskich odbył swe walne zgromadzenia. Najburzliwsze obrady toczyły się w Warszawie. Obrady stały na niskim poziomie i często dochodziło do scysji. Wyrażono votum nieufności aż trzem przewodniczącym i dopiero delegat Polonji p. Frenkel doprowadził zebranie do końca.

Warszawa uchwaliła domagać się zmniejszenia autonomji sędziów w następstwie czego delegaci kolegjum sędziów opuścili obrady, a także postanowiono domagać się od walnego zgromadzenia PZPN. zniesienia ligi, względnie ograniczenia jej autonomji.

Zniesienia ligi i autonomji kolegjum sędziów domagać się będą również okręgi; krakowski i kielecki, takie bowiem wnioski uchwalono na walnych zebraniach. Również i Śląsk wystąpi przeciwko autonomji sędziów. Jeśli chodzi o okręg łódzki, będzie on solidaryzował się z innymi i odda swe głosy za zniesieniem autonomji kolegjum sędziów. Jedyny wyjątek pod tym względem stanowi okręg poznański, który wniosku takiego nie uchwalił.

O ile chodzi o okręg Śląski, to stwierdzić należy, że nie było prawie niedzieli, by na którymś z boisk nie doszło do scysyj pomiędzy sędzią zawodów, a graczami, lub nawet publicznością. Kwestja naprawy stosunków przedewszystkiem w Okaesie śląskim jest najbardziej pilna, dlatego też dobrze się stało, że na walnem zebraniu SOZPN. uchwalono znieść autonomję sędziów. Na walnem zebraniu SOPZN. pod adresem sędziów padło wiele cierpkich słów, przyczem winiono za niedomagania naszych sędziów nawet i zarząd SOZPN, który zasadniczo nie miał praw mieszać się do OKS. Po uchwale niedzielnej stosunki zmienią się na lepsze i — jak się dowiadujemy z kół zarządu SOZPN, — pierwszym krokiem zarządu ma być rozwiązanie OKS, przeprowadzenie nowej klasyfikacji sędziów piłkarskich przez komisję kwalifikacyjną, oraz ukonstytuowanie zarządu OKS.

Dalej przeprowadzona ma być ścisła selekcja sędziów, o ile chodzi o ich moralne prowadzenie się, przyczem nowy kandydat na sędziego musi być antyalkoholikiem.

Fakt zabrania się nareszcie do naszych sędziów. śląska opinja sportowa powita niewątpliwie z wielką radością.

Prezes F.J.B.A. interwenjuje

w sprawie meczu bokserskiego Polska — Niemcy

Sprawa meczu bokserskiego Niemcy — Polska utkwiła chwilowo na martwym punkcie, wobec braku dotąd odpowiedzi ze strony niemieckiego Związku bokserskiego.

Dowiedzieliśmy się natomiast w Polskim Zw. bokserskim szeregu ciekawych szczegółów. Otóż bawiący w Sztokholmie z drużyną naszą delegaci Polskiego Zw. bokserskiego, mec. Seidlitz, wiceprezes P. Z. B. i p. Cynka, przewodniczący wydziału sportowego Z. B. dowiedziawszy się o odmowie meczu przez Niemców, niezwłocznie interwenjowali na miejscu u prezesa F. I. B. A. Soederlunda. który odniósł się natychmiast do Niemieckiego Związku bokserskiego z żądaniem wyjaśnienia. Dotychczas brak jednak odpowiedzi ze strony Niemców.

Jest to tembardziej znamienne, że oficjalny organ hitlerowski „Voelk'scher Beobachter" z dnia 16 bm. podając notatkę o zwycięstwie Szwedów nad Polakami, pisze o Polsce jako o „naszym najbliższym przeciwniku w dniu 4 lutego".

Zasługuje również na podkreślenie, że termin 4 lutego został poprzednio zatwierdzony przez niemieckiego dyktatora sportowego von Tschammer und Osten.

Polska opinja sportowa czeka z napięciem na wyświetlenie całej sprawy.

Ewentualny skład

po stronie reprezentacji hokejowej w Medjolanie

Sprawa wyjazdu polskiej reprezentacji hokejowej na mistrzostwa świata do Medjolanu (3—11 lutego) pozostaje nadal zawieszeniu. Wyjazd ten zależny jest jedynie od kwestji finansowej, przyczem ostateczna decyzja zapadnie przypuszczalnie w czwartek.

Jeśli chodzi o skład naszej reprezentacji, to kapitan związkowy p. Sachs jeszcze nie wydał swej decyzji. przypuszczalnie jednak drużyna nasza wyglądać będzie następująco: bramkarz: Stogowski, (AZS. Poznań). obrona: Ludwiczak (AZS Poznań). Sokołowski (Lechja) pierwszy atak: Wołkowski. Nowak Kowalski (Cracovia), drugi atak: Król. Ma'erski (Legia) Zieliński (AZS Poznań). Głowacki (Legja).

Echa walnego zebrania Ligi

w Krakowie

Fakt uchwalenia na walnem zebraniu Ligi P. Z. P. N. jednogrupowego systemu mistrzostw. z pozostawieniem wszystkich dotychczasowych klubów, które na zielonej murawie zdobyły „ostrogi" extraklasy polskiej, spotkał się w Krakowie z należytym oddźwiękiem zadowolenia. Bo też niemałe swego czasu zdziwienie. graniczące z oburzeniem. wywołał niefortunny wniosek zarządu Ligi, w kierunku zmniejszenia liczby klubów ligowych do 10. przez skreślenie Garbarni i Podgórza. Liczni sympatycy tych klubów. a z nimi cały sportowy Kraków. oraz wielu sportowców ze wszystkich stron Polski. obawiali się wielce o los swych pupilów, nader dla sławy sportu krakowskiego i polskiego zasłużonych. Wystarczy wspomnieć fakt, iż np. Garbarnia zdobyła dwukrotnie mistrzostwo Polski oraz w roku 1930 nagrodę Ministerstwa Spraw Zagranicznych, za najlepsze wyniki, uzyskane w spotkaniach z drużynami zagranicznemi na terenach polskim i obcym.

Do tryumfu sprawiedliwości (bo tylko sprawiedliwym można nazwać akt pozostawienia tych klubów w Lidze) przyczynił się w głównej mierze delegat Garbarni p. inż. Rosenstock. który niezmordowanie bronił praw zagrożonych klubów. swą absolutną rzeczowością i przekonywującemi argumentami, przeciągnął na swą stronę pozostałych delegatów.

Sport w Małopolsce

AKTUALJA KRAKOWSKIE.

Artur, świetny środkowy napastnik krakowskiej Wisły, po odniesionej kontuzji na meczu z Pogonią w roku ub., przyszedł zupełnie do zdrowia i będzie czynnym w bieżącym sezonie dla swego klubu.

*

Sensacyjne spotkanie bokserskie Rudzki — Chrostek odbędzie się w Krakowie w ramach zawodów bokserskich Naprzód (Lipiny) — Wawel w dniu 28 bm.

*

Walne zebranie KZOPN. uchwaliło utrzymać w klasie B. ŻKS. Hakoah, oraz przesunąć do klasy B. ŻKS. Hagibor, i K. S. Rakowiczankę, jednakże zaliczyć te kluby do grupy podmiejskiej.

II. OBÓZ NARCIARSKI MAKKABI.

W dniach 1—10. II. br. organizuje Makkabi Kraków, II. obóz narciarski w Kowaniu ad Nowy Targ. Koszta 40 zł. Zapisy i informacje w lokalu klubu ul. Jagiellońska 10 w godzinach 19,30—20,30.

Mjr. Antoniewicz jedzie do Berlina na międzynarodowy konkurs hippiczny

Niemiecki Związek Hodowli Koni wystosował do władz polskich zaproszenie do wzięcia przez naszych jeźdźców udziału w międzynarodowych zawodach hippicznych, które odbędą się w Berlinie od 26 stycznia do 4 lutego br. Ponieważ udział naszych kawalerzystów w zimowych zawodach nie był przewidziany, p. minister spraw wojskowych wydelegował na zawody mjr. Michała Antoniewicza. szefa ekwitacji Centrum Wyszkolenia Kawalerji.

Mjr. Antoniewicz wyjedzie do Berlina dn. 24 stycznia.

Sport na Śląsku

PING - PONG W KATOWICACH

21 bm. odbyły się zawody ping - pongowe pomiędzy Z. S. Katowice - Centrum — Z. S. Katowice-Bogucice, zakończone zwycięstwem drugich w stosunku 6:3. Na wyróżnienie z drużyny gości z Katowic zasługuje gracz Wojcik, zaś z drużyny Bogucic Gamza II i I, Orliński i Gryt.

WYCHOWANIE FIZYCZNE WŚRÓD KATOWICKIEGO HUFCA HARCERZY.

W programie pracy Komendy Hufca Harcerzy w Katowicach na 1934 rok zostało szeroko uwzględnione wychowanie fizyczne. W związku z tem są projektowane liczne zawody sportowe o mistrzostwo Hufca. Pierwsze z rzędu tych mistrzostw. odbędą się w dniach od 25—28 b. m. zawody ping-pongowe. do których zgłosiło się 35 zawodników do konkurencji indywidualnej oraz 9 zespołów z pięciu drużyn. a mianowicie I. D. H. Załęże VI. D. H. Katowice. VIII D. H. Bogucice, XI. D. H. Ligota i XII. D. H. Brynów.

Zawody zostaną rozegrane w sali Szkoły Powszechnej im. Piotra Skargi przy ul. Dąbrówki 9 w Katowicach. Dla zwycięzców są przewidziane liczne nagrody w formie żetonów i dyplomów.

PONOWNE OTWARCIE ŚLIZGAWKI NA BOISKU MIEJSKIEGO KOMITETU P. W. i W. F. W KATOWICACH

Po przeprowadzeniu całkowitego remontu na boisku oddano znów ślizgawkę do użytku. Lód będzie codziennie polewany i stale jest świeży. Powiększono również oświetlenie na ślizgawce.

Ślizgawka jest otwarta przez cały dzień od godz 9 do 22. Taksamo będzie nadawany koncert przez cały dzień i to przez radjo. które się znajduje na ślizgawce. W następnych dniach odbędą się zawody hokejowe oraz wyścigi łyżwiarskie dla uczni szkolnych do lat 15. którzy mogą się zgłaszać na boisku przy kasie.

Na torze lekcyj jazdy na łyżwach udziela trener p. Pardygoł.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO K. S. CHORZÓW

Onegdaj odbyło się walne zebranie K. S. „Chorzów", na którem zarząd złożył obszerne i szczegółowe sprawozdanie z działalności klubu z roku 1933. Drużyna odmłodzona w roku sprawozdawczym czyni postępy. **Członkowie zdobyli 89 odznak P. O. S.** Walne zebranie uchwaliło nadanie członkostwa honorowego Dyrektorowi Z. F. Z. A. w **Chorzowie p. inż. Stattlerowi.** W skład nowego zarządu weszli pp. **Janicki Leopold**, prezes. **Liberski** Henryk, wiceprezes. **Chamski** Bronisław, sekretarz, **Dębski** Jerzy. zastępca sekretarza, **Smyrk**, Augustyn, skarbnik, **Wrańczyk** Paweł i **Kempa** Józef zastępcy, **Grzesik** Wilhelm. gospodarz, **Kaszuba** Stefan i **Koczera** Antoni naczelnicy. **Strug** Bronisław, **Zaleiski** Karol, **Kucharczyk** Walenty. ławnicy **Wolny** Leopold przewodniczący W. G. D Sekretarjat klubu zostaje bez zmian **K. S. „Chorzów" Z. F. Z. A. w Chorzowie.**

K. S. „STRZELEC" CZERWIONKA — K. S. „CONCORDIA" KNURÓW KOMB. 2:4 (0:2)

Concordia, rozgrywając zawody propagandowe z „Strzelcem", pewna zwycięstwa. starała się pokazać grę stojącą na wysokim poziomie. Jeśli Concordia nadal utrzyma się w tej formie, to bez wątpienia potwierdzi swą wyższość w grupie V. i nie da sobie wyrwać tytułu mistrza.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

POGOŃ — POLICYJNY (SOSNOWIEC)

Dziś na sztucznym torze w Katowicach odbędzie się mecz hokejowy pomiędzy Pogonia a Policyjnym KS. z Sosnowca. Zespoły te są najsilniejszymi w B. kl. Śl. O. Z. H. L.

MISTRZOSTWA S. M. P. W ZAGŁĘBIU

Wylosowane zostały już terminy spotkań ping-pongowych S. M. P. rejonu będzińskiego. o mistrzostwo Zagłębia, które przedstawiają się następująco:

2. II. — Będzin — Dąbrowa, Zagórze — Gołonóg. Ząbkowice — Grodziec, Czeladź — Łagisza, Wojkowice Kom. — Wojkowice Kośc., Bobrowniki — Żychcice. **4. II.** — Zagórze — Będzin. Dąbrowa — Gołonóg. Ząbkowice — Wojkowice Kom., Grodziec — Wojkowice Kośc., Bobrownik — Czeladź, Żychcice — Łagisza. **11. II.** — Gołonóg — Będzin, Dąbrowa — Ząbkowice, Zagórze — Grodziec, Wojkowice Kom. — Bobrowniki. Wojkowice Kośc. — Łagisza, Żychcice — Czeladź. **18. II.** — Będzin — Ząbkowice, Dąbrowa — Zagórze, Gołonóg — Łagisza, Grodziec — Czeladź, Wojkowice Kom. — Żychcice. Wojkowice Kośc. — Bobrowniki **25. II.** — Będzin — Czeladź. Dąbrowa — Łagisza, Zagórze — Żychcice. Gołonóg — Wojkowice Kom., Ząbkowice — Wojkowice Kośc., Bobrowniki — Grodziec. **4. III.** — Łagisza — Będzin, Ząbkowice — Gołonóg, Czeladź — Dąbrowa, Grodziec — Wojkowice Kom., Zagórze — Bobrowniki, Wojkowice Kośc. — Żychcice. **11. III.** — Będzin — Grodziec. Żychcice — Dąbrowa. Łagisza — Wojkowice Kom., Czeladź — Gołonóg. Bobrowniki — Ząbkowice, Wojkowice Kośc. — Zagórze. **18. III.** — Będzin — Żychcice, Wojkowice Kom. — Dąbrowa, Czeladź — Wojkowice Kośc., Bobrowniki — Łagisza. Gołonóg — Grodziec. Ząbkowice — Zagórze. **25. III.** — Bobrowniki — Będzin, Dąbrowa — Grodziec. Wojkowice Kośc. — Gołonóg. Łagisza — Zagórze, Czeladź — Wojkowice Kom., Żychcice — Ząbkowice. **8. IV.** — Będzin — Wojkowice Kom., Dąbrowa — Wojkowice Kośc. Zagórze — Czeladź. Gołonóg — Bobrowniki. Ząbkowice — Łagisza. Grodziec — Żychcice **15. IV.** — Będzin — Wojkowice Kośc.. Bobrowniki — Dąbrowa. Zagórze — Wojkowice Kom., Żychcice — Gołonóg, Czeladź — Ząbkowice, Łagisza — Grodziec.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami Zwycięzca rejonu będzińskiego spotka się z mistrzem Sosnowca i walczyć będzie o tytuł mistrza S. M. P. Zagłębia, oraz nagrodę przechodnią.

8 międzypaństwowych meczów

piłkarzy polskich

P. Związek Piłki Nożnej projektuje w bież. roku rozegranie 8-miu meczów międzypaństwowych.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu PZPN. ustalono szereg zmian w międzynarodowym kalendarzyku; przyjęto propozycję rozegrania meczu ze Szwecją w dniu 23 maja w Sztokholmie, w dniu 21 maja w Kopenhadze drużyna polska zmierzy się z Danją Mecz z Czechosłowacją projektowany początkowo na 15 kwietnia, zostanie prawdopodobnie przełożony na 6 maja. a mecz z Szwajcarją odbyłby się 10 maja. Mecz z Jugosławją zakontraktowano ostatecznie na 26. 8. (w Białogrodzia). mecz z Niemcami na 9 września (w Warszawie). a w październiku odbyłby się mecz z Rumunją i jednocześnie z Łotwą.

Zmiany te pociągną za sobą poważne przesunięcia w kalendarzyku rozgrywek ligowych. Nie obejdzie się bez protestów Ligi. Jeżeli się doda. że jeden termin zajmuje dla siebie Liga na t. zw. „dzień Ligi", okaże się. iż kluby ligowe niemal przez 2 miesiące będą musiały grać dla swych związków.

A kiedy się napełnia kasy klubowe? Kiedy kluby zarobia na utrzymanie swych boisk. płatnych funkcjonarjuszów, na sprzęt i na utrzymanie deficytowych sekcji (szermierczych. gier sportowych, lekkoatletycznych itp.).

Piękną jest rzeczą reprezentacja i propaganda zagraniczna, ale żyć również trzeba.



361)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później pojedynek między księciem Sułkowskim a markizem di Marsala został przerwany przez zbójców, którzy wypadli z gęstwiny pod wodzą Markusa, zastępującego chorego naczelnika Klimczoka. Markus, zwracając się do księcia, obiecuje mu rychłą i straszliwą zemstę.

*

Szymon Lubar odetchnął z widoczną ulgą.

Tak samo Lubar, jak książę Sułkowski przysłuchiwali się uważnie każdemu słowu.

Któż to był „tym drugim“, który chciał się zemścić na Szymonie Lubarze?

Czy Klimczok? O nie, wszyscy byli pewni, że Klimczok już umarł.

Więc nikt nie umiał sobie wytłumaczyć znaczenia słów Markusa.

A Markus nie dawał im czasu do namysłu.

Bo zwrócił się do drugich panów i do policjantów!

— Powiedziałem już, że panowie możecie odejść w spokoju, — mówił Markus uprzejmie, lecz stanowczo. — Byłoby mi przyjemnie, gdybym już teraz mógł panów zwolnić.

Lecz to być nie może.

Życzę bowiem sobie, abyście panowie byli świadkami, gdy wyjawię zbrodnie, które popełnił książę Sułkowski.

Potem możecie się ze wstrętem odwrócić od niego, poznawszy, że nie jest naszym zamiarem popełnić morderstwo, tylko wymierzyć sprawiedliwość i wydać wyrok na wielkiego zbrodniarza, który już zbyt długo wysuwał się z rąk ziemskiej sprawiedliwości.

Przez wasze usta niechaj się świat dowie, że jest jeszcze sprawiedliwość na świecie, chociaż musiała się usunąć do nas, do lasu, ponieważ nie udało się prawomocnym sędziom, wilkowi w owczej skórze, możnemu i potężnemu łajdakowi zedrzeć obłudnej maski i zdruzgotać go gromem prawa!

— Proszę iść za mną, panowie!

Na skinienie Markusa zbójcy odjęli od twarzy broń, gotową do strzału.

Postępowano w milczeniu.

Markus szedł naprzód z doktorem i kilku innymi zbójcami.

Potem postępowali panowie i policjanci, otoczeni po prawej i lewej stronie przez zbójców z nabitemi strzelbami, a na samym końcu szli również zbójcy.

Szli raz po wąskich, leśnych ścieżynach, na których trzeba było gwałtem torować sobie drogę wśród gęstwiny, to znowu wspinali się po skalnych urwiskach. Raz wdrapywali się stromo pod górę, stąpając po luźnych i ostrych kamieniach, to znowu schodzili w zawrotne przepaście.

Dokąd ich prowadzono?

Książę, Szymon Lubar i policjanci byli pewni, że idą do jaskini Klimczoka, albo też do innej kryjówki zbójeckiej.



Zaprowadzono księcia tuż przed grotę skalną.

Z ust księcia od chwili, gdy wymówił imię „Markus“ nie padło ani słowo.

Wciąż postępował niemy i blady, jak wcielony wyrzut sumienia.

Zapewne przygnębiała go nietylko obawa przed śmiercią, lecz także uczucia innego rodzaju.

Książę nie wiedział, co go czekało, i jakiemi strasznemi wyjaśnieniami groził mu Markus.

A jednak trząsł się, bo czuł, że zbliża się dla niego zła chwila.

Droga była długa i uciążliwa.

Lecz stało się inaczej.

Naraz droga rozszerzyła się. Gdy wyszli z gęstwiny, stanęli nagle przed kilku wysokiemi skałami, u stóp których wielki głaz pokrywał szczelinę.

Markus zakomenderował:

— Stój!

Na jego rozkaz panowie otoczeni przez zbójców stanęli rzędem przed szczeliną.

Dwóch zbójców przystąpiło do księcia i zaprowadziło go tuż przed grotę skalną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 24 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14.50—14.75, Pszenica 18—18.50, Owies jednolity 11.75—12, Jęczmień 695—705 gr. 14.50—14.75. Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21—22,50. Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32,25—35.75. Otręby żytnie 10,25—11, Rzepak zimowy 45—46, Groch Wiktorja 23—26, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany tafle 18,50—19,50, Śrut Soya 22—22,50, Koniczyna czerwona surowa 170—200, Seradela 13—14, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 20 i pół gr., Przelot 90—110, Tymoteusz 25—30, Raigras angielski 44—50, Łubin niebieski 6.50—7.50, Łubin żółty 9—10, Siemię lniane 47—50, Płatki ziemniaczane 14—15. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Jakiś chłopek szedł z jarmarku
i prowadził trzy prosiaki,
lecz każdy szedł w inną stronę,
więc chłop z złości targał kłaki.



Spotkawszy po drodze Froncka,
wnet z nim na ten temat gada
i pyta go zasmucony,
czy jest na to jaka rada.



Froncek więc w ogonki prosiąt
wraża jeden koniec „kryki“
nie zważając na zwierzątek
Przeraźliwe głośne kwiki.



A zadowolony chłopek
w poczciwości rzeczywistej,
dał mu srebrną dwuzłotówkę
na butelkę wódki „czystej“.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mesięczna prenumerata „7 GROSZY“	wynosi	zł.	2,31
W kraju z przesyłką pocztową	„	„	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym	„	„	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.745

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słow

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.